Nr. 212. Kraków, Sobota 17 Września 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 8 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Jubileusz konstytucyi Stanów Zjednoczonych.

W chwili, kiedy ludy Europy od wielu lat już trapi nieustanna obawa wielkiej wojennej katastrofy, a stan ciągłej niepewności paraliżująco działa na wszelkie gałęzie cywilizacyjnej pracy— kiedy wyśrubowany do niebywałej nigdy wysokości militaryzm miliardowemi kwotami przygniata budżet europejski, a wysokiemi podatkami cięży jak kamień na wszelkiej produkcyjnej zarobkowości — kiedy skutkiem tego kwestya socyalna coraz groźniej podnosi głowę a chwilami doprowadza aż do anarchistycznych skrajności — kiedy wreszcie nie masz prawie jednego państwa, któreby nie miało jakiejś swojej niepokojącej kwestyi, jakiejś rany, jak Irlandya dla Anglii, albo jakiegoś niezaspokojonego gorącego pragnienia, jak Alzacya i Lotaryngia dla Francyi: w chwili takiej szczęśliwe Stany Zjednoczone obchodzą wielkie narodowe święto, stuletni jubileusz swej konstytucyi.

Kontrast to aż nazbyt rażący. Tam pulsujące młode życie — tu pewna zgrzybiałość, która się na wszystkiem odbija. Tam mimo stosunkowej młodości państwa wielka trwałość stosunków, ich uporządkowanie, stan zadowolenia nie apatycznego, ale tego, jakie daje świadomość całej pełni rozwoju i użycia sił — tutaj powszechny stan niepewności i powszechna, chociaż jeszcze nie krwawa walka, zniechęcenie, chwiejność stosunków konstytucyjnych wewnątrz państw, jeszcze większa chwiejność stosunków międzynarodowych. Tam prawo ze swobodą pogodzone — tutaj w dwóch największych państwach wszelka swoboda skrępowana, prawo sromotnie podeptane, piękne zasady ludzkości krwawemi ofiarami niegdyś zdobyte i do niedawna tak święte, dzisiaj z dniem każdym bardziej idące w zapomnienie. Tam rozwój produkcyi tak potężny, iż ta produkcya zagraża ekonomiczną hegemonią staremu światu — tutaj przesilenie w rolnictwie, stagnacya w przemyśle, groza coraz większego upadku ekonomicznego.

Szczęśliwa Ameryka! Walka jej przedwiekowa o wolność była tym potężnym impulsem, który „zarazę wolności“ zaszczepił ludom europejskim, jej deklaracya praw była wzorem dla późniejszej francuskiej — jej wielcy mężowie z czasów walki i ukonstytuowania republiki Stanów Zjednoczonych, świecą i nie przestaną świecić wzorem wielkich cnót patryotycznych a niemniej wielkiego politycznego rozumu. Na zasadach prawa i wolności byt swój oparłszy, zasady te ukochawszy tem bardziej, że ciężką walką zdobyte, umiała Ameryka wytrwać przy nich, rozwijać je, uratować w chwilach ciężkiej próby, przejąć się niemi tak, że przeszły w szpik i kości całego społeczeństwa amerykańskiego, i że wszelki na nie zamach, czy to z zewnątrz czy z wewnątrz wydaje się dziś niemożliwym. Ciężkie przesilenie, jakie przebyła przed dwudziestu przeszło laty w krwawej walce domowej, nie osłabiło tych zasad ale je utrwaliło raczej przez wyzwolenie niewolników — nie osłabiło też państwa i społeczeństwa, ale je raczej wzmocniło może właśnie dla tego, że się to społeczeństwo nie dało zepchnąć z drogi, na jaką ją pchnęli wielcy twórcy Stanów Zjednoczonych i ich konstytucyi. Rany wojny domowej dawno zabliźnione, zachwiane przez nią finanse dawno uporządkowane, rozwój ekonomiczny Unii dzisiaj stokroć potężniejszy, niż był przed wojną.

Jeżeli są jeszcze ponure duchy, które nie chcą czy nie potrafią rozumieć tego, że wolność a ład państwowy wzajemnie się nie wykluczają, ale jedno z drugiem wybornie się godzi i wzajemnie wspiera — jeżeli są jeszcze tacy zapamiętali minionych kształtów wielbiciele, którzy chcą wmówić w ludzkość, iż powrót do tych kształtów da jej szczęście, a instytucyom wolności zaprzeczają, by miały w sobie warunki trwałości — stuletni jubileusz konstytucyi Stanów Zjednoczonych daje im stanowcze dementi. W chwili, gdy prądy wsteczne prawie wszędzie w Europie biorą górę — prawdziwem zadowoleniem przejąć musi widok 60-milionowego społeczeństwa, które dożyło pełnego stulecia swej organizacyi państwowej na zasadach najpełniejszych swobód opartej, i jest żywym protestem przeciwko tym, co już zwątpili, by ludzkość mogła być wolną a w wolności i przez wolność szczęśliwą.

A kiedy za oceanem święci się ta wielka uroczystość — nam Polakom godzi się przypomnieć, iż w tej walce, która poprzedziła konstytucyę Unii, niemały a zaszczytny mieliśmy udział, iż w dziejach tych walk bohaterskich piękną wypełniają kartę nazwiska Kościuszki, Niemcewicza, Puławskiego — iż do tego wspaniałego gmachu, który przed 100-laty za oceanem wzniesiono, nie jednę ważną cegiełkę polska ręka zniosła. Godzi się to przypomnieć — bo z zadatków i warunków odrodzenia narodu nie najmniejszym są cywilizacyjne narodu zasługi.

Monarchiczny manifest hr. Paryża.

Dziwnym zbiegiem okoliczności stało się, że w tym samym czasie, prawie w tym samym dniu, kiedy Unia amerykańska święci stuletni jubileusz swej republikańskiej konstytucyi — pretendent do korony francuskiej, hr. Paryża, ogłasza manifest, w którym zapowiada, czego się Francya po monarchii ma spodziewać.

Jaki jest cel wydania teraz właśnie tego manifestu? Cy ma on być tylko środkiem agitacyjnym za restauracyą monarchii — czy może jest zapowiedzią jakiegoś czynu, na niedaleką metę obliczonego? Trudno by to dzisiaj na pewno powiedzieć. Wszakże przypomnieć nie zaszkodzi, iż od dłuższego czasu stronnictwo orleańskie ruchliwsze jest niż kiedykolwick — i że w czasie niedawnej wycieczki czy „pielgrzymki“ bardzo licznych tego stronnictwa zwolenników do hr. Paryża, zapowiadano, iż pretendent wkrótce z czemś wystąpi, co mieć będzie znaczenie c z y n u. Czy tym czynem ma być samo wydanie programu — czyli też program jest dopiero zapowiedzią czynu i poprzedza jakąś istotną akcyę polityczną — bliska już przyszłość okaże. W każdym razie manifest hr. Paryża pozostanie ważnym dokumentem, będzie on bowiem sztandarem, pod którym odtąd wszelka akcya tego bądź co bądź potężnego stronnictwa francuskiego odbywać się będzie. Pozostawiając do sobie jednego z najbliższych numerów omówienie tego ważnego aktu — zapoznamy z nim dzisiaj naszych czytelników, podając go tutaj w całości:

„Po ciężkich niebezpieczeństwach nastąpił pozorny spokój. Honor tego spada na monarchistów w Izbie. Pojęli oni, że rola ich jest zakreślona ich liczbą. Gdyby byli tylko słabą mniejszością, musieliby poprzestać na energicznych i nieustannych protestach. Gdyby byli w większości, musieliby wziąć na siebie odpowiedzialność władzy rządowej. Chociaż dość liczni, aby wywierać wpływ na postanowienia Zgromadzenia narodowego — nie mają jednak w ręku kierunku spraw; muszą przeto dzisiaj bronić tylko konserwatywnych interesów i publicznego mienia, nie pomnażając parlamentarnych przesileń, których widowisko republika coraz częściej daje. Uczynili to z rzadkim patryotyzmem przy sposobności ostatnich, pamiętnych wypadków. Zasłużyli się dobrze wobec konserwatywnej Francyi.

„Ale pozorny spokój niedostatecznie zakrywa przyszłe niebezpieczeństwa. Względy wyborcze panują nad wszechwładną Izbą i czynią bezowocnemi wszelkie usiłowania uporządkowania finansów; ciągłe zmiany władzy wykonawczej izolują Francyę w Europie. Bezpieczeństwo nie jest od wszelkiej wątpliwości wolne; wszędzie zwycięska frakcya uciska resztę obywatelstwa, a nikt nie ma zaufania do dnia jutrzejszego. Sytuacya nakłada inne obowiązki na monarchistów w kraju; muszą oni udowodnić, jak konieczną jest monarchia we Francyi i jak łatwem byłoby jej przywrócenie; muszą kraj uspokoić co do urojonych niebezpieczeństw, z jakiemi ma być przejście połączone, i przekonać go, że przejście to nastąpić może w sposób p r a w n y. D a r e m n i e p r o k l a m o w a ł k o n g r e s w i e c z n e i s t n i e n i e r e p u b l i k i; c o j e d e n k o n g r e s s t w o r z y ł, d r u g i z n i s z c z y ć m o ż e. Tego dnia, kiedy Francya jasno objawi swoją pod tym względem wolę, żadna przeszkoda nie może stanąć w drodze powrotowi monarchy.

„Prawda — że kraj, smutnemi doświadczeniami nauczony, mało ma wiary w prawne i porządkowe przekształcenia swojego politycznego ustroju. Historya niestety zbyt gwałtowne pokazuje nam przesilenia. — J e ż e l i p r z y j d z i e p r z e s i l e n i e — m u s i z n i e g o w y j ś ć m o n a r c h i a. Ale monarchia nie wywołuje przesilenia — ono jest dziełem niektórych republikanów, którzy, czy to z politycznej namiętności, czy to dla wyzyskiwania przez zbrodniczą ambicyę niedoli ludu, czy też dla tego, że polityczna frakcya jaka chwyta za rządy, ażeby najwyższą władzę wziąć w swoje ręce — dość, że wywołują niepokoje. Tego dnia, kiedy legalność będzie naruszona — monarchia okaże się koniecznym środkiem przywrócenia porządku i zadatkiem zgody.

„Ale Francya powinna naprzód wiedzieć, czem monarchia będzie. Chwila jest pomyślną, żeby to Francyi powiedzieć i pouczyć ją, iż m o n a r c h i a n i e b ę d z i e z n a c z y ć c o f n i ę c i a s i ę w s t e c z, że zasada dziejowej tradycyi w swej dziwnej giętkości da się dobrze zastosować do nowożytnych urządzeń, że w rząd naszego demokratycznego społeczeństwa wniesie ona żywioł, przywracający równowagę, czego brak republice, i że w społeczeństwie tem odegra ona tak samo znaczącą rolę, jak stare monarchie, które się pokojowo przeobraziły.

„Ażeby po tylu rewolucyach założyć rząd — którego podstawa byłaby silniejszą i szerszą niż proste wzięcie władzy w posiadanie, albo jakieś pełnomocnictwo od udzielności cyfry nadane — musi się o d ż y w i ć h i s t o r y c z n ą t r a d y c y ę p r z e z w o l n y u k ł a d m i ę d z y n a r o d e m a r o d z i n ą, k t ó r a j e s t d z i e d z i c z k ą t e j t r a d y c y i. To wzajemne zobowiązanie stwierdzi prawo historyczne i zobowiąże, jak wszystkie umowy, przyszłe pokolenia. Ono jedynie może zapewnić stałość, której Francya tak bardzo potrzebuje, aby odzyskać swoją rangę w Europie, zapewnić prawdziwą wolność, która jest szczególniej ochroną słabych. Ten pakt będzie imieniem Francyi albo przez konstytuantę, albo przez p l e b i s c y t uprawniony; ostatnia zaś forma, właśnie dla tego, że w monarchii nie jest w zwyczaju, tembardziej jest uroczystą i lepiej się nadaje do aktu, który się nie ma ponawiać. Dozwala ona bezzwłocznie dać konstytucyi trwałą podstawę. System rządu, oparty o opinię publiczną, nie potrzebuje się niczego obawiać od tego bezpośredniego zapytania narodu.

„Posłowie mają być wybierani przez p o w s z e c h n e g ł o s o w a n i e. Monarchia będzie dość silną, ażeby *suffrage universel* pogodzić z rękojmiami porządku, wymaganemi przez k r a j — w k t ó r y m r e p u b l i k a ń s k i p a r l a m e n t a r y z m w s t r ę t o b u d z a. Kraj domagać się będzie s i l n e g o r z ą d u, dobrze bowiem pojmuje, że nawet naprawdę parlamentarny system z tem się pogodzi.

„W republice rządzi Izba bez kontroli, w monarchii rządzi król przy pomocy Izby. Podobną władzę jak Izba, mieć będzie s e n a t, który po większej części ma być wybierany i połączyć w sobie reprezentantów wielkich społecznych sił i interesów. Królestwo, które mieć będzie ministrów, jako tłomaczów swej woli, którzy się mogą oprzeć o jednę lub drugą Izbę — będzie przez te dwa ciała reprezentacyjne prowadzone, ale nie będzie im poddane. Wystarczy zmienić nasze parlamentarne zwyczaje, ażeby tę równowagę stworzyć i zapobiedz wyłącznemu panowaniu jednej Izby nad drugą. B u d ż e t n i e b ę d z i e c o r o k u u c h w a l a n y, lecz będzie on zwykłą ustawą, która tylko za zgodą wszystkich trzech władz może być zmienioną. Coroczna ustawa skarbowa będzie tylko zawierać projektowane przez rząd zmiany — jeżeli te zostaną odrzucone, to nie pozostanie przez to cała publiczna służba w zawieszeniu, jak się dzieje przy odrzuceniu budżetu. Przy tem jednak ściśle będą przestrzegane konstytucyjne zasady; żaden nowy projekt, żadna nowa opłata nie będzie postawioną i nałożoną bez zezwolenia wybrańców narodu. Tym wybrańcom przypadnie zadanie swobodnej dyskusyi nad wszelkiemi interesami kraju i prawo zastrzeżenia się przeciwko skutkom jakiejkolwiek akcyi rządu. Jeżeli te protesta będą uprawnione, Izba będzie ich pierwszym tłomaczem, i nie zbraknie im przyzwolenia drugiej Izby — ale k a p r y s I z b y p o s e l s k i e j nie będzie mógł niespodziewanie paraliżować życia publicznego i narodowej polityki.

„Monarchia przywróci ład w finansach i administracyi, tudzież niezależność sądownictwa. Musi ona podnieść nasze stanowisko w Europie, musimy znowu stanąć tak, żeby nas sąsiedzi szanowali i o nas się ubiegali. Ministrowie, którzy temu wielkiemu zadaniu służą, nie mogliby wytrwale do jego spełnienia dążyć, gdyby się musieli obawiać, że usiłowania ich prostym parlamentarnym wypadkiem będą przerwane. Od obawy tej w tym dniu będą się czuli wolni, kiedy nie będą odpowiedzialni wobec jednej tylko wszechwładnej Izby, ale wobec trzech, przez ustawodawstwo ustanowionych władz. W ten sposób nie będą mogli deputowani tworzyć i obalać rządu, ani też wywierać tego nieuprawnionego wpływu, który równie był smutny dla zgromadzenia narodowego, jak dla administracyi.

„Francya wie, że konstytucye mają wartość tylko przez tego ducha, w którym bywają wykonywane. Dlatego ważną jest rzeczą przekonać Francyę, że nowa monarchia będzie mogła zadowolnić tak samo wymagania konserwatywne, jak dążenia do równości. Pod opieką rządu monarchicznego będzie mogła Francya w spokoju i w pracy odzyskać swój dawny dobrobyt. Dzięki zaufaniu, jakie wyniknie z ustalenia się instytucyi, Francya posiędzie potrzebną powagę, aby z mocarstwami pozawierać traktaty i dążyć równocześnie do ulg w ciężarach wojskowych, które rujnują starą Europę na korzyść innych części świata.

„Monarchia użyczy wszystkim wyznaniom tej opieki, jaką każdy rząd oświecony winien użyczać wierze, która wznosi duszę ludzką ponad padoł płaczu, a wzmacnia serce i męstwo; monarchia zapewni duchowieństwu uszanowanie, jakiego mu potrzeba dla jego misyi — a przywracając gminom niezależność szkolnictwa, którą im wydarł rząd tyrański, odda tem samem Francyi swobodę wychowania chrześciańskiego. Monarchia zapewni stowarzyszeniom chrześciańskim i innym swobodę, która pod pewnemi warunkami, ochraniającemi porządek publiczny, stanie się pospolitem prawem wszystkich Francuzów, — zamiast jak teraz być przywilejem jednego stronnictwa — tak przywróci się spokój religijny, który przez politykę nietolerancyi tak bardzo został zakłócony.

„Monarchia ochroni tradycye wojskowe od fluktuacyi polityki, dając armii naczelnika, którego nie można usunąć ani podawać go w wątpliwość. Stałość rządu pozwoli monarchii zająć się rozwiązaniem kwestyj, obchodzących ludność pracującą w miastach i po wsiach, los ich polepszyć, a cierpienia łagodzić. Zamiast podżegać klasy wzajemnie na siebie, będzie się starać pojednać je i tak przywrócić spokój społeczny.

W naszem społeczeństwie, które jest właśnie w stanie przekształcenia się, w krótkim okresie (16 lat) powstało w miastach i po wsiach to, co republikanie nazywają *„les nouvelles couches“*; pojawiło się wielu nowych mężów, aby zdobyć sobie wpływ, którego nie mieli. Wpływ ten osiągnęliby byli pod każdym innym systemem rządowym, bo prawowity postęp jest owocem dobrodziejstw oświaty i powolnego spinania się ku górze, dobrodziejstw, przez które zbliżyły się do siebie rozmaite klasy społeczne. Atoli mężowie ci myślą, że to należy zawdzięczać tylko republice; otóż niechaj wiedzą, iż pod monarchią mogą używać dalej tego samego. Zatrzymanie głosowania powszechnego na wszystkich funkcyonaryuszów, którzy dotąd wychodzili z wyborów, i mianowanie merów przez Rady gminne w gminach wiejskich jest najważniejszą tego rękojmią. Taksamo skromni słudzy państwa, którzy swoje stanowiska zdobyli pracą, nie będą wcale zagrożeni w swych posadach, chociaż je od republiki otrzymali. Jak z jednej strony wszystkie ofiary prześladowań republikańskich są pewne tego, iż otrzymają należne zadośćuczynienie, tak z drugiej stro-

---

MARYJKA.

NOWELLA

przez

LWA KRYŁOWICZA.

Z małoruskiego tłómaczył **Ma******.

I.

Wasylowi Biłemu zesłał Pan Bóg *harazd*: urodziła mu się córka.

Wasyl był *chałupnikiem*. Chatka jego, biała jak obrusek, stała na końcu wsi, nad samym jarem — wyżłobionym od drogi aż do Dniestru.

Nie wiem, czy lubi kto tak jary, jak ja. Bywało, w jarze takim przesiedzę i kilka godzin, a tak mi w nim lubo, miło, zacisznie, że nie chce się ztąd wyjść do ludzi....

Ale też i nie zdarzało mi się nigdzie widzieć tak pięknego jaru, jak ten w Wierzbowcu, nad którym stała Wasylowa chata! Wejdziesz weń od strony Dniestru, zatrzymasz się między dwoma wysokiemi ścianami żółtej gliny, — to więcej nic już nie ujrzysz, tylko w górze nad głową jasny błękit nieba, po za sobą rozłożyste wierzby, zasadzone u wejścia, a przed sobą głęboki, wązki przesmyk. Usiądziesz na dnie jaru, spoglądasz w niebo, — a dumki snują się, myśli płyną jak we śnie.

Toć i dobrze tu dumać! człowiek tu ci dumki nie przerwie, cicho tu jak w mogile, nawet wiatr listkiem nie ruszy; chyba czasem w przelocie ptaszek jaki zaświergocze, albo zaszeleści owad jaki, co pnąc się po stromej ścianie, zesunął się na dół, aby znów wspinać się tą samą drogą. Bywają ludzie rozmiłowani w górach, wierzchowinach, szczytach, inni w szumnem życiu, — a ja?... ja lubię głębie, ciszę, lubię i śmierć....

Więc też dziwno mi, na co Bóg dał Wasylowi córkę? Czy na to, żeby żyjąc męczyła się, kwitnąc więdła i zmarniała? —

Obaczymy.

II.

Zaledwie dziecię świat boży ujrzało, przywitał je ojciec ciężkiem słowem, które jak grzech pierworodny cięży na każdym człowieku, — a zmyć nie da się niczem.

— Bieda! dał Bóg dziecię, a nie ma za co i ochrzcić! — rzekł Wasyl do starej baby, zajętej opatrzeniem dziecka.

— Kiedy bieda, to i pieniądze będą, — szepnęła stara.

Wasyl wiedział, że w samej rzeczy jest tak, a nieinaczej.

Oglądnął kożuch, lecz żal mu było, zanieść go w zastaw, bo oprócz kożucha miał jeszcze stary sierak tylko, więc nie byłoby się nawet już i w co odziać.

Spojrzał na żerdź, umieszczoną nad łóżkiem: wisiało na niej kilka zgrzebnych weret, które żona w posagu jeszcze przyniosła. Wasyl zaszedł od strony przypiecka i zaczął ciągnąć dwie werety.

— Och, dolo moja nieszczęsna, ostatnią weretę wyniesiesz z chaty! — rzekła, jęcząc chora Nastia.

— Cyt, cyt, Nastiu! po niedzieli odrobię i wykupię.... Widzisz sama przecież, że trzeba i na chrzciny i na gościnę, a w domu nie ma ani szeląga.

Dziecię zakwiliło. Czy wiedziało ono, czem troszczą się ojciec i matka? Żeby wiedzieć, trzeba samemu doświadczyć, bo życia nie wyuczysz się inaczej. I chociażbyś wiedział jakie ono, to nie poznasz jego smaku, dopóki sam nie zakosztujesz....

Rychło wrócił Wasyl do chaty. Przyprowadził ze sobą dwóch chłopów, którzy też zaraz zaczęli częstować się z dwoma babami, co tam przyszły były odwiedzić położnicę.

Staruszka, pod której opieką dziecię na świat przyszło, lepiła teraz świeczki z żółtego wosku, rozgranego na ogniu w czerepku, — a Nastia stękała za weretą, zwieszającą się z żerdzi nad łóżkiem.

A gdy już stara nalepiła potrzebną ilość świec, wzięła wtedy dziecię od Nastki i poszła z kumami do cerkwi. Wasyl został przy chorej, która wypiwszy „porcyę“, zasnęła twardo.

Dziecię ochrzczono i nazwano M a r y j k ą.

III.

Nie koniec na tem Wasylowemu lichu.

Żona trzy dni nie wstawała z łóżka; trzeba było wszystko samemu robić, gotować, wodę nosić, żony doglądać, dziecko kołysać.

Dobrzy sąsiedzi pomagali mu wprawdzie, ale za to trzeba było jeszcze dwie werety zanieść do żyda....

Czwartego dnia wstała Nastia i zaczęła już sama krzątać się około pieca i koło dziecka.

Wasyl poszedł na zarobek. Ale jakiż to zarobek na przednówku! Zapłaci żyd za dzień dwie *szóstki* lub złotego (20, 25 cent.), to przejesz je tego samego dnia. A u Nastki na domiar biedy, zasechł pokarm w piersi, więc trzeba było dziecku mleka kupić. Poszło Wasylowi *jak z piotrowego dnia*[1]). Rankiem przyniesie wody do chaty, zje kawałek suchego chleba i biegnie na robotę. Wróciwszy z roboty, ledwie spożył kilka łyżek postnego barszczu, a już biegnie w las uzbierać chrustu, bo jutro nie będzie czem w piecu zapalić, a wiatr marcowy dyabelnie dokucza, dmąc przez licho sklecone ściany.

Biega Wasyl za siebie i za Nastię. Nastia nie była jeszcze u *wywodu*, więc z chaty wychodzić nie może.

[1]) W rusińskiem: *pisało meni z petrowoho dnia* — za mało mi czasu; rady sobie dać nie mogę.

IV.

Wróciła Nastia od wywodu, — Wasylowi lżej. Już ona sama teraz i po wodę pójdzie i czasem, jak trzeba, do lasu pobiegnie, — zgodził się więc z żydem tłuc kamienie na gościńcu po pięć *lew*[2]) od stosa.

Nie stało we wsi zarobku, trzeba więc było i to przyjąć, aby nie zginąć z głodu.

Dodnia wychodzi Wasyl z chaty, niosąc na plecach torbę z *korżem* (owsianym plackiem) i młotek; — błoto po kostki, a z góry bije deszcz ze śniegiem.

Rozlazły się cienkie chodaki, nasiąkły błotem, nogi zlodowaciały, a Wasyl grzeje się chodem.

Usiadł Wasyl przy drodze za stosem, żeby mu szaruga tak nie dokuczała — i tłucze kamienie. Z kamieni posypują się iskry, ale iskry takie nie zagrzeją przemokłego ciała. Ręce Wasylowi posiniały jak bez, odskakujące okruszki kamienne poraniły je jak śrótem. Krew nie cieknie wprawdzie, ale krople jej, jak ziarnka grochu pościnały się po rękach od zimna.

Wieczorem wraca przeziębły na wskróś do domu, obejmie Nastię w ramiona, popatrzy na Maryjkę, westchnie ciężko, tak, jakby z tem westchnieniem rwało się życie jego, — a ona nieboga zapłacze, wsypie w misę postnej strawy, łzami posoli i na stół postawi.

Zjedzą odrobinę tylko, bo zmęczony nadmierną pracą i wynędzniały, nie jest w stanie jeść tak, jak ten, kto ma wszystkiego w bród i przywykł do ustawicznego jedzenia.

Zjadłszy, dziękują Bogu. Dziękują?... A za co? Czyż ten, kto żyje dostatnio, dziękuje?...

A Maryjka?

Maryjka possie, popłacze, pokwili i zasypia na rękach matki. Szczęśliwa, że spać może, że może się cieszyć, nie wie ona jeszcze, jakie to życie gorzkie.

A jednak i ona wie już co bieda. Czasem w chacie nie zapalono, czasami nie nassie się dowoli i znowu płacze.

Płacze dziecko, płacze dziewczę, płacze kobieta, — wszyscy, wszyscy płaczą. Chyba po śmierci wieczny spokój. Tam już nikt nie płacze.

[2]) *Lewa*, — tyle co 40 ct.

V.

Nadeszła wiosna. Zaroiło się od ludzi na polu.

Poszedł i Wasyl z Nastką, lecz nie na swój, na obcy poszli zagon. Pracują od świtu do nocy, a chleba im nie staje. Poszedł już i kożuch w zastaw.

A Maryjka? — Ciągle płacze, ciągle kwili. Matka wychodząc na robotę, zostawia ją u ciotki, a ta zakrapia biedniątko mlekiem owczem.

Maryjka wie już, co to matka. Nastka ledwie we drzwiach chaty się ukaże, a maleństwo z płaczem wyciąga drobniuśkie rączęta i przylgnąwszy do piersi matczynej, zapomina o swej niedoli.

Zwyczajnie jak dziecię; oprócz głodu, zna tylko jeszcze matkę. —

Ot, jak chowała się Maryjka, jak biedowali jej rodzice.... Czyż więc dalej rozpowiadać o tej niedoli?

Powiecie: nie trzeba! Powiem też i ja — nie trzeba, bo i po cóż prawić o tem, co każdy codziennie widzi własnemi oczyma? Tak, każdy widzi, — tylko może nie każdy odczuwa te żywe męki. Nie jednemu może to obojętnem, że tysiące takich Wasylów i takich Nastek marnie ginie; obojętnem, że niezliczona ilość takich Maryjek idzie w poniewierkę.

Toż niechajby my tylko... a co nam do innych.

(C. d. n.)

ny tylko wyzyskiwacze i niegodni, którzy są zakałą swoich urzędów, będą mieli racyę obawiać się przywrócenia uczciwej i sprawiedliwej powagi.

Monarchia nie będzie ani odwetem stronnictwa zwycięzkiego nad zwyciężonymi, ani tryumfem jednej klasy nad drugą. Oby od dzisiaj wszyscy zacni obywatele, wszyscy prawi patryoci, którym rząd teraźniejszy rozwiał nadzieje, interesa poburzył, sumienie zaniepokoił, połączyli się z tymi, którzy pracują nad przygotowaniem dobra powszechnego, oby poparli usiłowania tego, który będzie królem wszystkich i pierwszym sługą Francyi.

Sprawy szkolne.

(Stosunki higieniczne szkół średnich).

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uchwalił na pierwszem posiedzeniu swojem po wakacyach, na wniosek wiceprezesa prof. Augusta Sokołowskiego opracować memoryał o stanie szkół średnich galicyjskich pod względem higienicznym i przesłać go Radzie szkolnej krajowej, jakoteż prezesowi Koła polskiego we Wiedniu z prośbą o wyjednanie zmian niezbędnych w wadliwem urządzeniu zakładów naszych. Stosownie do życzenia wnioskodawcy wybrano natychmiast komisyę, która się sprawą tą ma zająć i zaproszono do niej z pomiędzy lekarzy krakowskich: fizyka miejskiego dra Buszka, prof. dra Domańskiego i prof. dra Grabowskiego. Komisya odbyła pierwsze posiedzenie 13 b. m., a wybrawszy na referentów dra A. Sokołowskiego i dra Grabowskiego, poleciła im ułożyć kwestyonaryusz i rozesłać go do wszystkich kół Towarzystwa w kraju w celu zebrania potrzebnych materyałów. Nie wątpimy, że praca ta, ze wszech miar pożyteczna i zarówno dla kraju, jak i dla rządu ważna, znajdzie ogólne poparcie nie tylko w kołach nauczycielskich, lecz także i w reprezentacyach gminnych, którym przecież dobro młodego pokolenia najbardziej na sercu leżeć powinno. Opłakany stan szkół naszych średnich pod względem higienicznym nie jest dla nikogo tajemnicą, piszą o nim często dzienniki, użalają się nań reprezentacye miast naszych, ale te sporadyczne utyskiwania żadnego nie odnoszą skutku. Potrzebną, konieczną przeto jest praca zbiorowa lekarzy i nauczycieli, którąby nareszcie dała obraz ogólny zakładów średnich i ułatwiła posłom naszym starania u rządu. Energia pana ministra oświaty, z jaką bierze się do trudnej reformy szkół średnich, budzi w nas nadzieję, że i kwestya obecnie przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych podjęta, zwróci baczną jego uwagę na siebie, i że zdrowie młodzieży naszej znajdzie w nim życzliwego opiekuna i orędownika. Zdaje się też, że skoro pan minister podniósł tak znacznie opłatę szkolną, nakładając przez to na rodziców większe ciężary, postara się o to, aby stworzyć dla ich dzieci stosownie urządzone przybytki oświaty.

Wystawa krajowa.

(Przyznane nagrody).

W grupie XII: Produkta spożywcze.

1) P. Baczyńskiemu Janowi za bulion, komitetowy medal bronzowy.

2) P. Baruchowi Maurycemu i Gustawowi w Krakowie za pieczywo, dyplom honorowy.

3) P. Gallowi i synom w Tarnopolu za mąkę, medal komitetowy.

4) Pp. Gorgonom braciom we Lwowie za octy, medal rządowy bronzowy.

5) P. Grzywińskiej Matyldzie we Lwowie za fabrykę makaronów, srebrny medal rządowy.

6) P. Jędrzejowiczowi Adamowi za piwo, medal bronzowy rządowy.

7) P. Kirchmajerowi J. Kantemu w Krzesławicach za mąkę, medal komitetowy bronzowy.

8) P. Kleinowi Janowi we Lwowie za piwo, medal rządowy bronzowy.

9) P. Klominkowi J. L. z Trzcinicy za piwo i słód, medal srebrny rządowy.

10) P. Kozłowskiemu w Przemyślu za hodowanie win węgierskich, medal rządowy bronzowy.

11) Pp. Krause i Kratochwill z Poznania za mąkę, medal komitetowy bronzowy.

12) P. Lebensteinowi w Krakowie za musztardę i octy, srebrny medal rządowy.

13) P. Neumaier w Bokowie za drożdże prasowane, medal bronzowy komitetowy.

14) P. Pińkowskiemu Bolesławowi za kartuzyankę, medal bronzowy komitetowy.

15) P. Alfredowi hr. Potockiemu za wódki i likwory, medal bronzowy komitetowy.

16) P. Arturowi hr. Potockiemu za fabrykę cukru w Sędziszowie, medal bronzowy komitetowy.

17) P. Bittermann Salomonowi w Krakowie za cukier lodowaty i dropy, medal bronzowy rząd.

18) P. Roszkowskiemu, cukiernikowi w Krakowie, za wyroby cukiernicze, medal bronzowy komitetowy.

19) Pp. Rzący i Chmurskiemu za wina szampańskie, medal bronzowy rządowy.

20) Ks. Sapieże Adamowi w Krasiczynie za piwo, medal bronzowy komitetowy.

21) P. Seelingowi w Izdebniku za wódki, medal srebrny państwowy, a za konserwy, medal bronzowy komitetowy.

22) P. Sułkowskiemu w Krysowicach za bulion, medal bronzowy komitetowy.

23) P. Schermerowi Józefowi z Grodzisk w Poznańskiem za wódki, list pochwalny.

24) Pp. Thomowi i synowi we Lwowie za mąkę, medal bronzowy komitetowy.

25) P. Turlińskiemu w Krakowie za konserwy medal bronzowy państwowy.

26) P. Urbanowi w Krakowie za wódki, medal bronzowy państwowy.

27) P. Józefowi Zimmerowi za pierniki, medal bronzowy komitetowy.

28) P. Czyńskiemu z Jarosławia za pierniki, medal srebrny państwowy.

29) P. Ilgnerowi Fr. we Lwowie, za wyroby cukiernicze, medal bronzowy komitetowy.

30) P. Litwińskiemu Zygmuntowi we Lwowie za cukry i pierniki, medal bronzowy wystawowy.

31) P. Rozmanitowi Antoniemu w Krakowie, fabryka cykoryi, medal srebrny państwowy.

32) P. Molęckiemu Kasprowi w Krakowie za pierniki, medal bronzowy wystawowy.

33) Za wyroby mączne z Trzebini, medal bronzowy rządowy.

34) Hr. Potockiemu w Buczaczu za mąkę, medal bronzowy rządowy.

35) Browarowi Tenczyńskiemu za bok, medal bronzowy rządowy.

36) P. Wójcikiewiczowi za miody sycone (Kraków), medal srebrny rządowy.

Uchwalono jednomyślnie, że w razie wykrycia się jakiegokolwiek ominięcia, ażeby przewodniczący i sekretarz komisyi jury grupy XII mieli prawo oceniania i wynadgrodzenia przedmiotów wystawionych w imieniu całej komisyi. Podp. Kraków dnia 12 września 1887.

Na Wystawę Sztuki nadeszły wczoraj cztery nowe obrazy niezwykłej wartości: portret księcia Jana Sapiehy przez Horowitza, „Dropie" przez Chełmońskiego, „Miodobranie" Piechowskiego i „Epizod z powstania" przez Edwarda Romera. Do działu starożytności zaś przybył nadzwyczajnej rzadkości okaz roślinny, tak zwana Mandragora, pozostająca od niepamiętnych czasów w posiadaniu rodziny hr. Römerów. Roślina ta, jak wiadomo, używa we wschodnich podaniach czarodziejskiej władzy uszczęśliwiania tych, którym się do rąk dostaje. Z tego samego źródła nadesłaną została prześliczna miniatura przedstawiająca portret francuskiego generała z czasów Ludwika XV, hr. Marassé. Jutro zaś oczekiwany jest współczesny portret księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, malowany na drzewie, pochodzący z cerkwi w Wiśniowcu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 września.

Telegram prywatny donosi nam z dobrego źródła, iż sesya Rady państwa ma być zwołaną na dzień 11 października. Powodem opóźnienia tego była głównie okoliczność, iż sprawa podatku od spirytusu, która będzie najważniejszym przedmiotem obrad jesiennej sesyi, nie mogła być wcześniej załatwioną, a dłuższy pobyt cesarza na manewrach, nie dozwolił ostatecznie załatwić niektórych innych jeszcze spraw, które mają być w Izbie wniesione.

P. Benedykt Płoszczański radaktor *Słowa* przesłał redakcyi *Nowego Prołomu* komunikat, w którym zawiadamia, iż z numerem 78 zawieszone zostało wydawnictwo *Słowa* i prenumeratorowie, którzy opłacili *Słowo* za III i IV kwartał, otrzymywać będą *Nowyj Prołom*; ci zaś, którzy prenumerują już *Prołom*, mogą żądać wysyłki jakiejkolwiek innej gazety, lub też zwrócone im będą pieniądze „w ciągu roku". P Płoszczański ma jednak nadzieję (jak to wyraża w komunikacie), iż w przyszłości wychodzić będzie tylko jedna gazeta, w miejsce dwóch tego samego kierunku i to częściej w tygodniu, pod tytułem *Słowo*, aby tym sposobem ziściło się „gorące" pragnienie „naszych patryotów", którzy wolą posiadać jeden lecz częściej wychodzący organ. Redakcyę owej gazety przejęły już inne ręce, p. Płoszczański jednakże nie przestanie nadal „służyć narodowej sprawie" o ile mu sił starczy. W końcu komunikatu p. Płoszczański użala się, iż aby podtrzymać do tej pory wydawnictwo *Słowa*, poświęcił „cały swój i swojej rodziny majątek". O tem „poświęceniu" wiedzą ludzie dobrze.

W podróży do Friedrichsruhe towarzyszy ministrowi Kalnoky'emu sekretarz ministeryalny bar. Aehrenthal. Pobyt Kalnoky'ego u Bismarka potrwa przez dwa do trzech dni.

Petersburskie *Nowosti* piszą, iż ograniczenie w przyjmowaniu do szkół uczniów, na skutek ostatnich cyrkularzy ministra oświaty Deljanowa, spowodowało wielką liczbę rodziców, którym nie udaje się w zakładach naukowych rosyjskich umieścić dzieci, do wysłania ich za granicę, mianowicie do austryackich i pruskich szkół w miastach niezbyt oddalonych od granicy. Mianowicie z południowo zachodniej Rosyi posłano cały szereg zapytań do dyrekcyi gimnazyów we Lwowie i w Przemyślu, czy mogą dzieci poddanych monarchii rosyjskiej być przyjętemi na naukę tamże. Chociaż pod tym względem nie ma żadnych ograniczeń w Austryi, dyrektorowie gimnazyów zniewoleni byli odmówić przyjęcia z przyczyny przepełnienia dziećmi z Galicyi, dla których pomienione zakłady specyalnie są przeznaczone. Wiele zgłoszeń otrzymały również szkoły w Toruniu, Wrocławiu i Królewcu".

Skoro zjazd dwóch cesarzy w Szczecinie nie doszedł do skutku, dziennikarscy zwolennicy zjazdu zaczynają głosić, iż mimo to nastąpi on w innem miejscu i innym czasie. Powiadają, że skoro car Aleksander ma zabawić w Danii do 18 b. m., przeto jest jeszcze zawsze możliwem, że w powrocie z Danii odwiedzi on cesarza Wilhelma. Zdaje się, że są to już ostatnie strzały. Wnioski jednak, jakie z niedojścia zjazdu wysnuwa nasz dzisiejszy telegram prywatny, o ścisłem wskutek tego faktu zsolidaryzowaniu się polityki austryackiej z niemiecką w sprawie bułgarskiej — wydają nam się nieco przedwczesne.

Sprawa bułgarska na polu dyplomatycznem popadła w zupełną stagnacyę. Porta nie może się zdecydować na żaden krok wyraźny i stanowczy, zwłaszcza że przyciśnięta jest wielkiemi kłopotami pieniężnemi, które ją bliżej i dotkliwiej obchodzą, niż sprawa bułgarska. Zaprzestano wypłacać pensye urzędnikom, bank otomański zawiesił wypłaty na rachunek rządu, a tłum wierzycieli upomina się natarczywie o wypłatę należytości, ale bezskutecznie. W Petersburgu przekonano się znowu, że nie można doprowadzić do zgody między mocarstwami co do sposobu załatwienia sprawy bułgarskiej, chociaż wszystkie mocarstwa uznają jednakowo, iż traktat berliński został naruszony. Że się obecnie nie toczą żadne ważniejsze rokowania dyplomatyczne, pokazuje się z tego, że Giers bawi spokojnie w swej wilegiaturze w Finlandyi, z której nie przybył do Petersburga nawet przeszłej środy, jak to zwykł był robić dotychczas.

Mimo niepowodzenia z projektem o wysłaniu gen. Ernrotha, Rosya nie traci jeszcze nadziei, iż stosunki w Bułgaryi tak się ułożą, że przecież będzie mogła plan swój wykonać. Nadzieję tę pokłada rząd rosyjski na tem, że obecny rząd bułgarski wkrótce będzie musiał ustąpić przed nową rewolucyą wewnętrzną.

Dla przyspieszenia tego skierowano teraz wszystkie usiłowania i środki, między któremi pierwsze miejsce zajmuje hojnie rozdawany rubel rosyjski i emisaryusze. Rząd bułgarski wie o tem dobrze i przygotowany jest na wszelkie ewentualności. Przeciw emisaryuszom rosyjskim postanowił zastosować ustawę o włóczęgach i wydalić ich za granicę, a za podburzające artykuły dziennikarskie użyć jakiegoś środka prewentywnego, gdyby się jeszcze coś takiego pojawiło, jak znany artykuł *Tirn. Konstytucyi*.

Niemiłe doświadczenie, jakiego Karawełow z towarzyszami doznali, będzie zapewne przestrogą dla innych podobnych zamysłów.

Tymczasem rząd doznaje poniekąd poparcia ze strony niektórych mocarstw o tyle, że agenci dyplomatyczni nawiązali półurzędowe z nim stosunki przez złożenie prywatnej wizyty u księcia. — Ze Serbią zaś toczą się nawet układy zupełnie prawidłowo o warunki połączenia kolei żelaznej i o zorganizowanie służby na wspólnym dworcu nad granicą w Carybrodzie.

Pewien dyplomata, który niedawno zwiedzał Bośnię i Hercegowinę przesyła *Standard'owi* następujący obraz tamtejszych stosunków: „Bośnia i Hercegowina używają teraz spokoju i porządku, o jakim przedtem nigdy nie miały wyobrażenia. Administracya jest dobra i w rozmaitych gałęziach, mianowicie w rzeczach komunikacyj i zarządu miejskiego, zdumiewający postęp należy zaznaczyć. Mostar, Serajewo i kilka innych miast są silnie ufortyfikowane. Ludność jednakże nie jest tak zadowoloną, jakby można było oczekiwać. Tylko mahometanie pochodzenia nie-słowiańskiego oddani są szczerze i zupełnie Austryi, ale begowie mahometańscy pochodzenia słowiańskiego, którzy przyjęli niegdyś islamizm dla uratowania majątków, a również katolicy i wyznający grecki obrządek tęsknią do panowania serbskiego lub czarnogórskiego i okazują mało wdzięczności za wiele dobrego, które Austrya dla ich kraju zdziałała. W razie jakiegoś zawikłania tworzyliby oni żywioł wątpliwy. Natomiast w Albanii rozprzestrzenione jest szeroko pragnienie austryackiego panowania, które znów w Macedonii tylko między handlową ludnością Saloniki daje się napotykać".

Manifest hr. Paryża, który osobno zamieszczamy w całości, wydany został jako instrukcya dla monarchistów. Ogłoszenie jego nastąpić miało dopiero przed samem otwarciem Izb, hr. Paryża jednak poszedł za radą przyjaciół i ogłosił go teraz. Orleanistowskie organa wyrażają się naturalnie o „instrukcyi", jako o akcie najwyższej mądrości politycznej. Bonapartysta Cassagnac w *Autorité* zaznacza, „iż ponieważ stronnictwo króla godzi się na odwołanie o swoje prawa do ludu, i zrzeka się parlamentaryzmu Ludwika Filipa na korzyść konstytucyi z r 1852, przestała w zasadzie istnieć [illegible] między cesarstwem a królestwem, a pozostała tylko konkurencya między dwoma książętami; zależy teraz od tego, który z książąt wcześniej gotów będzie odpowiedzieć powołaniu Francyi". Umiarkowane dzienniki republikańskie poprzestają tymczasowo na pobieżnych wzmiankach, natomiast dzienniki radykalne dowodzą, iż Orleaniści nie ośmieliliby się podnieść głowy do góry, „gdyby gabinet obecny nie upoważnił ich do tego paktowaniem z prawicą. Na podobne wyzwanie republikanie odpowiedzieć winni zjednoczeniem sił republikańskich". Dzienniki angielskie uważają manifest małoznaczącym i bynajmniej nie wróżą mu praktycznego znaczenia; rezultatem instrukcyi hr. Paryża może być tylko silniejsze zjednoczenie skrajniejszych grup parlamentarnych, bynajmniej jednak akt hr. Paryża nie wpłynie na powrót panowania Orleanów".

Kronika.

Kraków, 16 września.

Pomnik Zyblikiewicza. W przedsionku ratusza wśród klombów zieleni ustawiono dziś na okrytym festonami postumencie bronzowe popiersie byłego prezydenta miasta i marszałka krajowego. Dzieło to, przynoszące chlubę Krakowowi, dokonanem zostało w krótkim stosunkowo czasie. Rada miejska postanowiła na posiedzeniu z dnia 2 czerwca uczcić zasługi zmarłego pomnikiem i przeznaczyła na ten cel kwotę 2000 złr. Wykonaniem tej myśli zajął się z prawdziwie obywatelską gorliwością radny m. p. Rzewuski. Modelowanie popiersia powierzono profesorowi Waleremu Gadomskiemu, a odlanie go bronzownikowi krakowskiemu p. Kopaczyńskiemu. Dziś, gdy popiersie wystawiono na widok publiczny, okazało się, że i modelowanie i odlanie z bronzu odpowiedziało intencyom Rady. Głowa Zyblikiewicza tchnie życiem, energią i podobieństwem. Tak znane Krakowianom rysy, uchwycone z przejmującą prawdą, świadczą wymownie, iż artysta zrozumiał psychologiczny nastrój tej niepospolitej postaci. — Prawdziwą jednak niespodzianką dla nas, a niemałą chlubą dla właściciela odlewarni, jest nadzwyczaj gładki, czysty i pełny odlew popiersia. Dzisiaj przekonaliśmy się, że nie jesteśmy już skazani na wieczne uciekanie się do odlewarni zagranicznych. Dokonanie tej pracy przynosi p. Kopaczyńskiemu tem większy zaszczyt, iż łamanie pierwszych lodów przedstawia i na tem polu niezwykłe trudności.

Popiersie będzie już dziś przed wieczorem ustawione na zbudowanym przez p. Chruśnikiewicza kamiennym postumencie, a odsłonięcie jego odbędzie się — jak donosiliśmy — w niedzielę przed południem.

W sprawie przyjazdu Węgrów zwołał prezydent na dziś na godz. 5 członków komitetu dla ułożenia programu przyjęcia. Według wiadomości, które potrzebują jeszcze potwierdzenia, z Pesztu wybiera się do nas 250 delegatów stowarzyszeń i korporacyj, a ogólna liczba mających zwiedzić Kraków sąsiadów wynosić może przeszło 1000 osób. Według wszelkiego prawdopodobieństwa goście z Węgier przyjadą 21 bm. po południu koleją transwersalną na Podgórz, — to też są starania, aby pociąg dowiózł ich bez zatrzymywania się tam aż do Krakowa na dworzec. Burmistrze Pesztu nie przyjadą podobno wcale, natomiast przybyć ma przełożony krajowego Stowarzyszenia przemysłowego w Peszcie hr. Zichy

Komisya weryfikacyjna, mająca sprawdzić ostatnie wybory do rady miejskiej, odbyła w tych dniach posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta, który oznajmił zebranym, iż żadnego protestu w sprawie wyborów nikt z obywateli Krakowa nie wniósł, natomiast prokuratorya państwa zażądała przedłożenia sobie akt wyborczych z oddziału 2. koła II (mała własność), gdyż wdrożonem zostało dochodzenie karne o kupowanie głosów na rzecz dra Czernego. Prezydent nie mógł akt tych wydać i pozostawia to uznaniu komisyi. Zebrani członkowie komisyi wybrali jednogłośnie przewodniczącym wice-prezydenta Friedleina, zaś referaty do sprawdzenia dokonanych wyborów rozesłali między siebie w następującym porządku: koła I dr. Domański, koła II A r. m. Birnbaum, koło II B dr. Hajdukiewicz i r. m. Kwiatkowski, koło III A dr. Weigel, koła III B. dr. Styczeń i wice-prezydent Friedlein.

Arcyksiążę Karol Ludwik przybyć ma jutro do Krakowa. Dostojny gość zastrzegł sobie, aby nie było żadnych uroczystych powitań.

Od dnia otwarcia wystawy sztuki odbieraliśmy z różnych stron zażalenia na bałamuctwa w układzie katalogu. Nie wspominaliśmy dotychczas o tem, gdyż wiadomo nam, że zwiedzający wystawę goście zwracali na to uwagę komitetu, mieliśmy więc nadzieję, iż złe usuniętem zostanie i że komitet poumieszcza na właściwem miejscu kartki z numerami, poumieszczane przez omyłkę na działach sztuki, którym zupełnie inny numer nadano w katalogu. Tymczasem do dzisiejszego dnia nie uwzględniono bynajmniej tych słusznych uwag. W dziale rzeźby widzimy pod numerem 353 kobietę zawelonowaną z bukietem u gorsu; w katologu czytamy pod tym numerem „Batka Boska."

W dziale akwarelli, pod numerem 299, umieszczono Warszawiankę, wysiadającą z omnibusu; w katalogu nazwano to „Tabunem krymskim." Typ mieszczanina, pendzla Andrzeja Grabowskiego, nazywa się w katalogu portretem Zygmunta Kaczkowskiego. Straciliśmy już nadzieję, by komitet zechciał naprawić własną omyłkę. Piszemy jednak tych kilka uwag dla poinformowania zwiedzających, których fałszywa numeracya mogłaby w błąd wprowadzić.

Komitet wykonawczy wystawy odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono przedewszystkiem z urzędu zaprzeczyć rozsiewanym pogłoskom, jakoby dyrektor, jego zastępca i inni członkowie komitetu wykonawczego pobierali wynagrodzenie za pełnienie swoich czynności. W tym celu prezesi wystawy mają zamieścić w dziennikach odpowiedni komunikat. Uchwalono dalej powiększyć skład komisyi loteryjnej przez zaproszenie pp. Reicha, Zaremby, Lippomana i Umińskiego oraz upoważnić komisyę do zakupna przedmiotów wystawowych na fanty loteryjne. Podczas wystawy koni na placu ma być urządzoną ujeżdżalnia, oraz na wniosek p. Homolacsa postanowiono urządzić wyścigi. Do komisyi w tej sprawie zaproszono pp. A. Zamojskiego, Tadeusza Tarnowskiego i Zangena.

Oględziny komisyjne nowo zbudowanego toru kolejowego, łączącego stacyę towarową kolei północnej ze składami węgla brzęczkowskiego p. Juliana Przeworskiego, mają nastąpić w przyszłym tygodniu. P. Przeworski, chcąc jak najmniej korzystać z udzielonego mu prawa zamykania ulicy Pawiej, którą tor kolejowy przeżyna, zakupił realność p. Gebhardta, będącą tuż naprzeciw toru kolejowego i połączył ją ze swą realnością tak, iż tor kolejowy zamiast wzdłuż przecinać ulicę Pawią, przecina ją na poprzek na przestrzeni tylko 24 metrów, w ten sposób zamykanie ulicy przy przejściu całego pociągu towarowego z węglem trwać będzie najwyżej przez 1 minutę. Wszystkie dachy, dotykające nowego toru, mającego przeszło pół kilometra długości, zamienione zostały na ogniotrwałe, a ulica Pawia na bardzo znacznej przestrzeni po obu stronach szyn została wybrukowaną nakładem przeszło 4000 złr. kosztem właściciela.

Andriolli, znakomity nasz rysownik, który od dni kilku gości w Krakowie zjednał tu sobie najgorętsze sympatye ogółu, za koleżeńskość i życzliwość, jaką okazuje prawdziwie utalentowanym a młodszym kolegom. Z miasta naszego udaje się on obecnie w okolice Olsztyna, gdzie w dalszym ciągu zbierać będzie szkice do swoich zajmujących wędrówek po kraju rodzinnym, które ukazując się stale w *Kłosach*, budzą powszechne zainteresowanie się, dzieło bowiem ołówka walczy w nich o lepsze z dziełem pióra Nie od rzeczy będzie również wspomnieć, że ostatnie jego wspaniałe illustracye do tragedyj nieśmiertelnego Szekspira, wydane nakładem rozgłośnie znanego paryskiego edytora Dantu, przyjęte zostały przez krytykę francuską jednomyślnym chórem pochwalnym. Utalentowany nasz rodak w końcu listopada udaje się do Paryża, gdzie zawsze spędza zimę i pracuje do setnych zbytkowych publikacyj obrazkowych, a między innemi illustruje część dzieł Wiktora Hugo.

P. Nierenstein, znany krytyk i recenzent niemiecki, przybył do Krakowa dla zwiedzenia wystawy sztuki.

P. Stefan Ertel, krakowianin, syn znanego budowniczego tutejszego, otrzymał od magistratu koncensyę na budowniczego w obrębie miasta Krakowa, a to na zasadzie reskryptu namiestnictwa z dnia 24 sierpnia 1887. L. 45103.

Wczorajszy wieczór w Kole literacko-artystycznem, urządzony przez Wydział dla uczczenia gości warszawskich zgromadził niezwykle liczne grono uczestników i cieszył się wielkiem ożywieniem, głównie dzięki współudziałowi płci nadobnej. W liczbie gości zauważyliśmy pp. Andriollego, Seidemanna, Adamowskiego, Grossmanna; panie: Szlezygier, primadonnę opery warszawskiej, Iwanowskie, Grossmanową z córką, Sierpińską. — Po spożyciu wspólnej wieczerzy, wśród której prezes koła p. Kossak wzniósł zdrowie nadobnych przedstawicielek sztuki, a p. Sarnecki toast „kochajmy się," rozpoczęły się produkcye artystyczne P. Bylicki odegrał Rondo Chopina, przyjęte rzęsistemi oklaskami, poczem kolejno popisywali się goście warszawscy. P. Seideman uraczył zgromadzonych kilku utworami ze swego repertuaru klasycznej i nowożytnej muzyki, z których najwięcej podobała się arya Leporella z Don Juana, oraz kozak Moniuszki. Panna Iwanowska odegrała na fortepianie fantazyę Liszta „Rigoletto" z werwą, siłą i techniką, jakiejby jej pozazdrościć mógł niejeden pierwszorzędny pianista, łącząc w grze swej wszystkie zalety wykwintnej i do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzonej szkoły. Prześliczny głos i niezrównaną szkołę zaprezentowała p. Szlezygier w prawdziwie mistrzowskiem wykonaniu aryi pazia z „Hugonotów", dodając nad program śliczny mazurek Chopina. W części deklamacyjnej produkowały się, ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy, panie Sierpińska, Iwanowska oraz p. Siemaszko. Szczególniej wiersz Asnyka „Przebudzona," oraz Gawalewicza „Panna na wydaniu" oddeklamowane z wielkiem uczuciem i wdziękiem, pierwszy przez p. Iwanowską, drugi przez p. Sierpińską, wywołały huczne oklaski. Późną godziną rozeszli się goście, unosząc z wieczoru jak najprzyjemniejsze wrażenie.

Wieczorek pp. Skalskich, którego program podaliśmy przed kilku dniami, odbędzie się w poniedziałek 21 bm. w sali Tow. strzeleckiego. Biletów dostać można w sklepach pp. Biasiona, Hawełki i cukierni p. Roszkowskiego.

Zmarli. Albina z Wernerów Piasecka, żona adjunkta podatkowego, zmarła w Krakowie w 23 roku życia.

† **Stanisław Jasiński**, żołnierz polski z r. 1863, emigrant, zamieszkały stale w Bruxelli, zmarł w dniu 11 b. m. w St.-Josseten-Noode w Belgii. Zmarły był jednym z najczynniejszych członków kolonii polskiej i Stowarzyszenia Polaków w Bruxelli a dla nieskazitelnego charakteru i wielkiej prawości cieszył się wielkim szacunkiem i miłością współziomków tamże zamieszkałych. Nieboszczyk znanym był dobrze w kołach naszego miasta, gdzie posiadał liczných znajomych, przyjaciół i stosunki, a gdy w roku zeszłym bawił czas jakiś w Krakowie wraz z rodziną, dom jego był tu ogniskiem życia towarzyskiego. Z pomiędzy trzech synów zmarłego, którzy wychowanie pobierali w Krakowie najstarszy Feliks zdobył sobie jako akwaforcista g[illegible] Paryżu a obecnie na wystawie krakowskiej udzielono mu medal srebrny. Drugi syn Gustaw otrzymał w tych dniach na uniwersytecie w Paryżu dyplom doktora medycyny. Portret zmarłego, przepysznie wykonany w akwaforcie przez syna Feliksa, znajduje się na wystawie sztuki w Sukiennicach.

Henryk Sienkiewicz, który bawi obecnie w Gastein, odzyskał już w zupełności zdrowie.

Nowe pisma. Od pierwszego października zacznie wychodzić w Poznaniu pod redakcyą p. Bernarda Milskiego *Tygodnik Przemysłowy*, od pierwszego zaś stycznia pismo literackie i naukowe *Goplana* W Królewskiej Hucie ukaże się z początkiem przyszłego miesiąca pierwszy numer *Czytelni Ludowej*.

Szczawnica, 16 września. (*Telegram N. Ref.*). Rodzina arcyksięcia Józefa odwiedziła wczoraj nasz zakład kąpielowy. W wycieczce tej wzięli udział arcyksiążęta Józef August i Władysław i arcyksiężniczki Marya Dorota i Małgorzata. Rodzinie arcyksiążęcej, która przybyła do nas z Węgier, towarzyszył orszak dygnitarzy dworskich.

Konstantynopol, 13 września. (*Koresp. N. Ref.*). Dnia 7-go sierpnia umarł tu Jan Komadziński, emigrant z 1831 roku, porucznik 1-go pułku konnych strzelców. Od 1834 roku do 1854 przebywał zmarły we Francyi, gdzie miał urząd konduktora dróg i mostów. W roku 1854 przybył do Turcyi i wstąpił do angielskiej służby wojskowej jako superintendent. Po wojnie Krymskiej wszedł do służby tureckiej jako główny inżynier dróg i mostów, lecz od 1883 będąc stargany wiekiem, mieszkał w Konstantynopolu, w domu Adama Michałowskiego. Po ciężkiej chorobie umarł w szpitalu francuzkiem, licząc lat 75. Nazajutrz to jest dnia 8-go sierpnia odbyło się, przy licznie zgromadzonych wychodźcach polskich, nabożeństwo żałobne w kaplicy szpitalnej na Taxymie (przedmieście Konstantynopola.) Po nabożeństwie emigranci polscy z żonami i dziećmi odprowadzili ciało na cmentarz Terikeny. W dziesięć dni później to jest 17-go sierpnia odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Pny Maryi na Perze. Nietylko wszyscy członkowie naszego Towarzystwa z żonami i dziećmi byli obecni w kościele, lecz i Polacy zamieszkali na prowincyi pospieszyli oddać ostatnią usługę ś. p. Janowi.

Był to ostatni emigrant z 1831 roku Turcyi. Człowiek, który był przykładem dla wszystkich emigrantów; oddał on wielką usługę dla emigrantów z r. 1863-go, bo będąc inżynierem uczył młodych emigrantów z 1863 r. do inżynieryi i dziś wielu z jego uczniów jest inżynierami głównemi dróg i mostów. Nigdy nie odmawiał pomocy pieniężnej dla emigrantów będących w biedzie; jeden z pierwszych zapisał się do naszego Towarzystwa wzajemnej pomocy i dobroczynności i był wprzód wice-prezesem a potem skarbnikiem tegoż Towarzystwa. Słowem jest to wielka strata dla emigracyi polskiej w Stambule, bo straciliśmy w nim dobrego kolegę, pracowitego członka i dobroczyńcę dla biednych. Podczas pogrzebu wiele kobiet polskich jakoteż ich dzieci rzewnie płakało, tak iż zdawało się, że wszyscy emigranci stanowili jego familię i stracili w nim ojca i brata. Licznie zgromadzeni cudzoziemcy byli zdziwieni, widząc ogólne wzruszenie Polaków i płacz kobiet i dzieci.

Proces włościan, opierających się wprowadzeniu nowej ustawy drogowej, odbędzie się we Lwowie w ostatnich dniach bieżącego miesiąca. Prokuratorya lwowska przygotowała już obszerny akt oskarżenia przeciwko 34 włościanom z powiatu cieszanowskiego.

Towarzystwo wzajemnej pomocy „Rodzina" wydelegowało pp. dra Blizińskiego wiceprezesa i Rol. Michalińskiego, członka wydziału centralnego, na zjazd krajowy Towarzystwa chrześcijańskich kupców i przemysłowców odbyć się mający w Krakowie, którego znaczna liczba członków należy do „Rodziny" i którzy zapewnili już sobie emeryturę na czas nieudolności do pracy i w starości, oraz zaopatrzenie dla pozostałych wdów i sierót. Fundusze „Rodziny" wynosiły z końcem sierpnia złr. 15.300.

Kongres inżynierów włoskich, obradujący w pierwszych dniach września w Wenecyi, odznaczył chlubną uchwałą wynalazek naszego rodaka. Na posiedzeniu dwóch połączonych sekcyj tego kongresu przedłożył hr. Dienheim Brochocki memoryał, zawierający opis mostu, który francuskie ministeryum wojny poleciło wykonać w fabryce Fourchambold Commentry podług planów hr. Tomasza Brochockiego. Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny, w którym wzywa włoskiego ministra wojny do zarządzenia dokładnych studyów nad tym nowym systemem.

Znaleziona zguba. Dzienniki wiedeńskie donoszą o przypadkowem znalezieniu cennej czarnej perły, będącej własnością ks. Zuzanny Czartoryskiej. Przed kilku dniami przyszedł do jednego ze złotników wiedeńskich posłaniec miejski i zaproponował mu kupno czarnej perły wielkości orzecha laskowego. Kupiec dobił targu, ale uwiadomił równocześnie policyę, która ogłosiła ten wypadek w dziennikach. Wkrótce potem nadszedł list od ks. Czartoryskiej z doniesieniem, iż taka sama perła zginęła jej w przeszłym roku w Wiedniu. Policya odesłała właścicielce zgubiony przedmiot, a posłaniec, który

lątał się w bardzo sprzeczne zeznania, został u-ęziony.

Zapiski policyjne. Policya tutejsza przytrzymała ia onegdajszego Edwarda Wiernika, *false* Rachwa-24 lat liczącego, rodem z Częstochowy, który u-ıwszy się za jozefitę t. j włożyszy sutannę i prze-ɜawszy się pasem czerwonym, wałęsał się — ia-ksiądz przybyły z Ameryki — po Krakowie. O-ıcz tego okazało się, iż Wiernik zwiedzał także ıne miejsca w Galicyi, wyłudzając wszędzie gdzie ıgł różne datki, niby na powrót do Ameryki. Re-zya odbyta w jego mieszkaniu przy ulicy Lubicz, ·kazała, iż tenże był w posiadaniu komży i stuły ız innych przyborów kapłańskich. których musiał ść często używać a zarazem znaleziono przy nim ·szywe atesta seminaryjne, sporządzone przez Wier-ka calem legitymacyi i kilkanaście sztuk pamią-k z Kalwaryi. Wiernika odstawiono do sądu kar-go.

Dr. Holub, słynny podróżnik czeski, przybył przed ku dniami z Afryki do Hamburga. Dziś wieczorem ı dr. Holub przybyć do Wiednia, gdzie zamierza ɀstawić na widok publiczny liczne zbiory nagro-ıdzone w ostatniej podróży.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 września: „Konfederaci Barsoy". wa akta dramatu napisane po francusku przez lama Mickiewicza, tłumaczył Tadeusz Olizarow-ki.

W niedzielę 18 września: „Kościuszko pod acławicar [illegible] historyczny ze śpiewami w 5 ldziałach Wł. L. Anczyca, z p. Rygierem w roli ıdeusza Kościuszki, a p. Siemaszką w roli Abra-ıma.

W poniedziałek 19 września: „Potop", oraz historyczny w 5 aktach, z powieści Henryka enkiewicza.

Fundacya literacka.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacyą ś. p. Franciszka Kochmana dla premiowania literatów polskich za r. 1886.

Obrót kasowy tej fundacyi przedstawia się jak następuje:

A) Dochody. 1) Zapas początkowy gotówką ½ ;, efektami złr. 25 122·62 2) Efekta zakupione złr. 1.115·58. 3) Odsetki od efektów gotówką złr. 107·50. 4) Gotówka uzyskana przy konwersyi ı prct. listów kred. ziemsk. na 4½ prct. takież sty 100 50. Gotówka za spieniężone efekta 92 ct. ·) Efekta pobrane wskutek konwersyi złr. 13.400. ') Efekta odebrane z winkulacyi 300 złr. — Suma dochodów gotówką złr. 1.208·92½, efektami złr. 39 933 20.

B) Wydatki. 1) Efekta spieniężone 92 ct. 2) Efekta wydane do konwersyi złr. 13.400 złr. 3) Efekta winkulacyi 300 złr. 4) Gotówka wydana na zakupno efektów 1.118·33. 5) Koszta insercyjne i inne drobne złr. 57·59. Suma wydatków gotówką złr. 1.175·92, efektami złr. 13.700·92. W porównaniu ze sumą dochodów gotówką złr. 1.208·92½, efektami złr. 39.938·20, okazuje się z końcem r 1886 zapas ostateczny gotówką 33 złr. ½ ct., — efektami 26 237 złr. 28 ct

Z wykazanego zapasu w efektach złr. 26.237·28 przypada:

A) Na majątek zarodowy: a) w 4½ prct. listach zastawnych gal. Tow. kred. ziemsk. złr. 11.000, b) 5 prct listach zastawnych gal. Tow. kred. ziem. złr. 13.600, c) w 4 prct. książeczce Banku krajowego złr. 57 91. Razem złr. 24.657·91.

B) Na majątek obrotowy w 4 prct. książeczce Banku krajowego złr. 1.579·37. Ogółem jak wyżej 26.237 złr. 28 ct.

Z wykazanego zapasu ostatecznego w gotówce 33 złr. ½ ct. przypada dla majątku zarodowego ½ ct zaś dla obrotowego 33 złr.

Pierwsze rozdanie premij nastąpi (w myśl rozpisanego konkursu) w r. 1888.

Lwów, 9 września 1887.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Gospodarstwo. Ekonomia):

— Buczwiński Leon: Poradnik weterynaryjny. Warszawa, 1887.

— Jeziorański Józ.: Stanowisko Tow. kredytowego ziemsk. wobec niszczenia dóbr. Warszawa, 1887.

— Kołodziejski W.: Kwestya wodociągów miasta Krakowa. Kraków, 1887.

— Neumann Teodor: Kilka uwag o stosunach handlowych Galicyi ze Wschodem Lwów, 1887.

— Nussbaum Henryk dr. (dr. L. Nencki): O żywieniu się i pokarmach. Warszawa, 1887.

— Rewkowski Zygm.: Początki ekonomii analitycznej, czyli teoryi robót w ogólności. Warszawa, 1887.

— Weber Leonard dr.: Instrukcya o zakładaniu gromochromów (z niem.). Warszawa, 1887.

— Z. X.: O kulturze wierzby koszykarskiej. Dla panów i dla chłopów. Warszawa, 1887.

Dział ekonomiczny.

IX targ zbożowy we Lwowie.

(Dalszy ciąg).

Lwów, 13 września.

Przedewszystkiem sprzęt rzepaku, który w tym roku (jak w ogóle i inne zbiory) wypadł później, niż po inne lata, odbył się w lipcu w dobrych warunkach; sprzęt żyta, w przeważnej części, odbył się także za pogody, dlatego rzadkie są doniesienia o stratach w życie, nie ma skarg na jakość, przeciwnie ziarno, z małemi wyjątkami, jest czyste i dorodne.

Mniej szczęśliwie poszło ze zbiorem pszenicy zbiór był spóźniony, dlatego z nadejściem pory deszczowej, około połowy sierpnia, mniej było pszenicy zwiezionej i schowanej, niż po inne lata o tej porze, a dużo przychwyciła słota częścią jeszcze na pniu, częścią na pomieci. częścią w mendlach. Nie obeszło się bez strat w niektórych okolicach znacznych przez wylegnięcie, zamoknięcie i porośnięcie, odbiło się to na wydatkach i na jakości; w niektórych okolicach nadto pojawiła się jeszcze dawniej rdza, zarówno na słomie, jak i na ziarnie; są także, ale rzadkie bardzo doniesienia o szkodach, wyrządzonych przez niezmiarkę; więc wszystko to razem obniżyło częściowo rezultat plonu, który jednak, w ogóle biorąc, przedstawia się jako dobry na ilość, a co do jakości, choć są częściowo wyjątki, przecież znaczna, a jak się zdaje przeważna część produkcyi, dała ziarno czyste i dorodne. Sprzęt jęczmienia przechodził mniej więcej też same koleje, co sprzęt pszenicy. Słota zachwyciła także dużo jęczmienia w polu, słoma straciła w niektórych okolicach dużo na wartości, a i na ziarnie odbił się niekorzystnie wpływ słoty, w niektórych okolicach znacznie, w innych mniej. Biorąc w ogóle, rezultat plonu jest nie zły, a w niektórych okolicach nawet dobry.

Z nastaniem słoty sprzęt owsa był rozpoczętym, większość jednak zbioru przypadła już na porę lepszą, pod koniec sierpnia. Były więc i tu straty przy wczesnym owsie wskutek zgnicia na pokosach lub w kopach, pomimo jednak szkód, plon w ogóle wypadł dobrze, a miejscami rezultaty są bardzo piękne. Co do jakości ziarna, trafia się i średnie, ale przeważna część dała ziarno piękne.

Z kolei przechodzi sprawozdanie do relacyi o tych ziemiopłodach, których zbiór po dziś dzień może już ukończony, co do których jednak zbywało na datach, któreby pozwalały na podjęcie ściślejszego obliczenia.

Groch. Wydatek tak w słomie, jak w ziarnie nie byłby zły, gdyby nie straty wskutek słoty. Miejscami. a nawet okolicami, gdzie już dużo grochu było pokoszonego, szkody są znaczne, bo ziarna przez częściowe wysypanie się ubyło, a strąki straciły na przydatności do paszy.

Przy obliczeniu plonu należało być zatem ostrożniejszym, i wobec tych strat przyjęto jako przecięcie najniższą ze znanych cyfr, t. j. 10 kóp z hektara o wydatku 60 kilo, zatem z hektara 600 kilo w ziarnie. Przy uprawie, dochodzącej rocznie do obszaru 50.000 hektarów, całość tegorocznej produkcyi wynosiłaby 300.000 cetn. metr. Na jakość ziarna nie ma skarg. (Dok. nast.)

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dn. 15 września. Na dzisiejszy targ owiec dostawiono ogółem 4181 sztuk. — Płacono za owce na wywóz od 18—22·50 złr., pośledniejszy gatunek od 6 do 15 złr. za parę

Na innych targowicach znajdowało się: 2652 sztuk cieląt, 8354 sztuk świń żywych, 3746 sztuk świń zabitych 417 sztuk owiec zabitych i 168 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 36 do 40 ct., za wyborowe po 44 do 50 ct, za zabite po 40 do 48 ct., za wieprzaki po 30 do 40 ct., za zabite ciężkie po 38 do 52 ct.; za zabite owce po 28 do 38 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 8 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 16 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745.8 mm	746,2 mm	747,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,6	+14°,5	+15°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	93%	92%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10 deszcz

Uwagi: Od rana drobny deszcz z przerwami.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 16 września. Rada państwa będzie zwołana na dzień 11 października.

Wiedeń, 16 września. Hr. Kalnoky wróci z podróży do Friedrichsruhe dopiero za ośm dni tj. 23 bm. U księcia Bismarka zabawi dni pięć wyjeżdżając dopiero w poniedziałek z Friedrichsruhe do Drezna. W dobrze poinformowanych tutejszych kołach politycznych panuje silne przekonanie, że po odmowie cara, danej na zaproszenie niemieckie do Szczecina, nastąpi zupełne porozumienie pomiędzy Niemcami a Austryą co do sprawy bułgarskiej i że odtąd obydwa mocarstwa postępować będą zupełnie zgodnie ze sobą. Również liczą na pewne, że nastąpi jak największe zbliżenie się obydwóch mocarstw pomiędzy sobą, skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko Rosyi, prowadzącej obecnie politykę „wolnej ręki".

Petersburg, 16 września. Na wniosek petersburskiego prawosławnego synodu wstawiona będzie w budżet na rok 1888 o wiele znaczniejsza kwota na cele prawosławnej propagandy w rosyjskich prowincyach bałtyckich.

Sofia, 16 września. Odezwa wyborcza Zacharyasza Stojanowa opiewa w dosłownem brzmieniu jak następuje: Nasza sprawa narodowa uwieńczoną została ostatniemi czasy świetnemi czynami. Wybraniec narodu, Jego królewska wysokość książę Ferdynand I znajduje się pomiędzy nami. Gabinet utworzony z najdzielniejszych obrońców wolności i niepodległości Bułgaryi a na dzień 27 września powołani są bułgarscy obywatele do wyboru swoich zastępców do małego sobrania. Ojczyzna nasza wkracza obecnie w stan normalny, z którego wyrwało ją w zeszłym roku kilku kupionych zdrajców. Przesilenie ma się ku końcowi. Zbytecznem jest zastanawiać się szczegółowo nad ważnością, jaką te wybory posiadają dla naszej narodowej przyszłości. Jeśli w zwyczajnych czasach było naszym patryotycznym obowiązkiem, starać się o to, żeby do narodowego zgromadzenia weszli ludzie znani z miłości dla ojczyzny i z uczciwości, to tem bardziej potrzeba tego w obecnej dobie. Europa, która zawsze powiada, że nasza sprawa narodowa zależy od nas samych, że to, co zrobimy, znajdzie uznanie ze strony Europy, czeka z szczególną uwagą na nazwiska tych, którym Bułgarya swój los powierzy obecnie. Innemi słowy, Europa czeka i chce zobaczyć, czyli do sobrania wejdą ludzie chcący bronić Bułgaryi, albo też tacy, którzy usiłują pokazać, że Bułgarya nie może bez obcej pomocy żyć i rządzić się. W ostatnim wypadku t. j. jeżeli owe niebułgarskie żywioły wezmą przewagę, nie będzie miała nasza sławna walka, którą cały świat podziwia, żadnej korzyści a droga dla naszych sprzysięgłych wrogów stać będzie otworem.

Wy, którzyście w krytycznej chwili zerwali się do obrony praw naszej ojczyzny, będziecie umieli najlepiej ocenić. co jest naszym prawdziwym interesem, kto z swym narodem trzyma a kto jest zdrajcą, usiłującym swój naród sprzedać. Straszne wypadki z dnia 9 sierpnia (zamach na księcia Aleksandra) są powszechnie znane, nie trudno więc plewę odróżnić od ziarna.

Nasze patryotyczne stowarzyszenia, których celem jest, ochronić Bułgarów przed obcem jarzmem, muszą wziąć stanowczy i silny udział w wyborach. Ich obowiązkiem jest, pokazać narodowi, komu ma swój głos oddać a od kogo ma się odwrócić z pogardą. Dotychczasowe stronnictwa w Bułgaryi nie istnieją więcej, nie ma więcej liberałów, konserwatystów i radykalistów; są tylko Bułgarowie, którzy walczą za „*Bulgarya za sebe*" i kilku obcych najemników, którzy chcą wydać ojczyznę na łup obcym. Bułgarskie narodowe stronnictwo potrzebuje, żeby z urny wyszli tacy zastępcy, z któremi nowy nasz władca i jego rząd mogliby dzieło chwalebnie i zwycięsko rozpoczęte doprowadzić do końca.

Po otrzymaniu tego okólnika zechciejcie się porozumieć z przyjaciołmi i spółwyznawcami politycznymi o listę kandydatów w waszym okręgu i powiecie, i dajcie nam możliwie rychło wiadomość, ilu zastępców możecie wybrać w waszym powiecie i ilu, i jakich kandydatów ma centralny komitet wyborczy postawić.

Z centralnego komitetu „Bulgarya za sebe si".

Za haryasz Stojanow.

Konstantynopol, 16 września. Porta zaniechała stanowczo myśli brania ponownie inicyatywy w sprawie bułgarskiej, postanawiając natomiast czekać na objawienie zdania ze strony mocarstw. Wskutek biernego zachowania się Porty, stają się stosunki turecko-rosyjskie nieco naprężone. Można nawet spodziewać się w jaknajkrótszym czasie znacznego ich pogorszenia.

Londyn, 16 września. Anglia zajmuje się chwilowo mniej sprawą bułgarską. Pochodzi to stąd, raz, że osobistość księcia Ferdynanda Koburga znajduje daleko mniej sympatyi u narodu angielskiego, aniżeli poprzedni książę bułgarski Aleksander; powtóre zaś dla tego, że Anglia obawia się, żeby z sprawy bułgarskiej nie wynikł zatarg europejski, któryby zastałby ją silnie zajętą sprawą irlandzką a wielce zakłopotaną sporem rybackim w Kanadzie i groźną postawą australskich kolonij. Z tych powodów usiłuje Anglia wpływać na mocarstwa łagodząco w sprawie bułgarskiej, nie angażując się sama w niczem.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 16 września. Według dzisiejszej *Wiener Ztg* cesarz udzielił namiestnikowi Dalmacyi gen. Błazekowicowi z powodu ukończenia pięćdziesięciu lat służby, w uznaniu znakomitych jego usług krzyż komandorski orderu Leopolda.

Wiedeń, 16 września. Z Bukaresztu zaprzeczają urzędowo, jakoby się tam mieli znajdować bułgarscy wychodźcy a sprawcy główni zamachu na ks. Aleksandra, Gruew i Benderew. Ptaszkom tym nie wolno przybyć do Bukaresztu po złamaniu przez nich danego słowa, że bez wiedzy policyi nie wydalą się ze stolicy rumuńskiej, jak to po zamachu sylistryjskim uczynili.

Deva, 16 września. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj przed południem o 10¾. Na dworcu powitali cesarza nadżupan, radni miejscy, arystokracya, duchowieństwo, deputacye i tłumy publiczności, nie przestając wznosić okrzyków pełnych zapału. Odpowiedź cesarza na przemówienie nadżupana przyjętą była radosnemi „Eljen". Wjazd do miasta wypadł świetnie i imponująco, mimo niewielkiego deszczu jechał cesarz w otwartym powozie; banderya, która wystąpiła, musiała defilować przed cesarzem.

Na ulicach wzniesiono liczne bramy tryumfalne, domy przystrojono flagami, a ludność tworzyła szpaler wznosząc radosne okrzyki. Po przybyciu do mieszkania cesarskiego, cesarzowi przedstawiały się wybitniejsze osoby. Wieczorem nastąpiła wspaniała illuminacya.

Berlin, 16 września. Hr. Kalnoky stanął wczoraj wieczór w Friedrichsruhe. W Rottenburgu powitali go kanclerz i syn jego hr. Herbert Bismark i przywieźli do zamku, gdzie czekała z powitaniem księżna Bismarkowa.

Berlin, 16 września. Hr. Kalnoky przybył tu wczoraj w południe. Na dworcu powitali go członkowie poselstwa austro-węgierskiego. O godzinie 5¼ odjechał do Friedrichsruhe, gdzie stanął wieczór o godz. 9.

Szczecin, 16 września. Na uczcie, urządzonej przez stany prowincyi pomorskiej, cesarz Wilhelm na przemowę prezydenta sejmu prowincyonalnego odpowiadał głosem czystym. W tej odpowiedzi uznał wierność prowincyi pomorskiej i wniósł toast na jej powodzenie.

Kopenhaga, 16 września. Przedwczoraj po obiedzie w zamku Fredensborg był odczyt niemieckiego artysty dramatycznego Sonntaga. W sobotę będzie car na uroczystości poświęcenia nowego kościoła anglikańskiego, a później będzie na śniadaniu na statku „Osborn"; wieczór zaś cała rodzina królewska będzie w teatrze.

Monachium, 16 września. Preliminarz budżetu, przedłożony Izbie poselskiej, wykazuje nadwyżkę wydatku o 15 milionów marek; z tego 5¼ mil. więcej niż przeszłego roku na cele powszechne cesarstwa. Dodatki matrykularne będą także raczej większe, niż je przewidziano i naznaczono w preliminarzu w kwocie 31½ mil.

Minister skarbu przemawia gorąco za przystąpieniem Bawaryi do wspólnej ustawy o podatku spirytusowym już od 1go października, do czego wszystko jest już przygotowane. Bez tego podatku od spirytusu nadwyżka wydatków musiałaby być pokryta podniesieniem podatków o pięć od sta. Zarezerwowane prawo podatku od piwa ma być i nadal utrzymane.

Belgrad, 16 września. *Ustawnost* omawia znaną już notę serbską do rządu tureckiego o otworzenie linii kolejowej z Wranii do Saloniki — i wypowiada otuchę, że rząd nie przestanie dokładać dalszych starań, jeżeliby Turcya nie dała żadnej zadowalniającej odpowiedzi. wreszcie spodziewa się, że Europa, która na kongresie berlińskim nałożyła na Serbię ciężkie obowiązki, poprze sprawiedliwe żądania Serbii.

Sofia, 16 września. Potwierdza się doniesienie *Agencyi Havasa*, iż rząd zadosyć uczynił żądaniu Niemiec i złożył z urzędu prefekta w Ruszczuku Mantowa, oraz zawiesił wydawnictwo dziennika ruszczuckiego *Bułgar*, pociągając wydawcę do odpowiedzialności sądowej.

Niemcy żądały od Porty, ażeby w razie, jeżeli rząd bułgarski nie da zadosyćuczynienia, wysłała trzy fregaty pancerne na morze Czarne dla blokady portów bułgarskich. Rząd bułgarski jest do najwyższego stopnia zdziwiony podobnie energicznem żądaniem z przyczyny zajścia, któremu nie przyznawał poważnego znaczenia, gdyż dziennik, który zamieścił obrażający artykuł, nie posiada znaczenia w kraju i przytem od dawna odwołał już ten artykuł. Pomimo, iż nie oddają się tutaj żadnym illuzyom co do rzeczywistej doniosłości żądania Niemiec, sądzą jednakże, iż zarządzone środki zadowolnią gabinet berliński.

Bruksela, 16 września. Między belgijskim a angielskim gabinetem toczą się układy z powodu znanych wypadków rybackich w Ostendzie. — Angielskie statki rybackie przybijają teraz do brzegu w Ostendzie i składają na brzeg swoje ryby bez żadnej przeszkody.

Paryż, 16 września. *Temps* omawiając manifest hr. Paryża pisze: Manifest ten nie zakłóci spokoju republikanów i kraju, poruszy tylko prawicę w parlamencie i sprawi jej kłopot przez to, że zapowiada zbliżenie się hrabiego Paryża do doktryny cezaryzmu napoleońskiego, bo przyjmuje plebiscyt jako podstawę nowej monarchii.

Monarchia może powrócić jedynie jako skutek gwałtownych wewnętrznych przewrotów i tryumfu anarchizmu. *Temps* spodziewa się jednak, że republikanie, mając wielkie doświadczenie polityczne, nie dostarczą monarchii żadnych szans powrotu.

Univers pisze: Manifest jest wyrzeczeniem się tradycyjnej monarchii. Hrabia Paryża stał się współzawodnikiem i naśladowcą Bonapartego.

Filadelfia, 16 września. Z okazyi uroczystości jubileuszowej stuletniej od dnia podpisania konstytucyi amerykańskiej odbył się wczoraj pochód uroczysty, przedstawiający postęp, jaki zrobiono w przemyśle i sztukach w minionem właśnie stuleciu. W chwili, kiedy ten pochód przechodził przez ulicę Broadestret, zawaliła się wielka trybuna, napchana widzami. Nikt nie doznał uszkodzenia.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 września 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	112	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	281	60
Londyn	125	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95½
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	52½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska). zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 15/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	1 !	111 75
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 -
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 5	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 75
4% „ „ „ „ II Ser.	93 -	93 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 25
5% „ „ „ „	101 15	101 75
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 15	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 45
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93 --

Lwów, dnia 14/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	285 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 -	102 -
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	99 ·	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 14/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 35	101 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 ·
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100
5% „ „ „ II „ „ „ 100	-- -	99 60
5% „ „ „ III „ „ „ 100	99 40	99 40
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	99 40	99 40

Wiedeń, dnia 14/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 25	81 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	112 90	113 10
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 15	96 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 —	136 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 -	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 50	100 70
5% „ papierowa „ „ 100	87 35	87 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	114 50	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 25	122 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 20	122 80
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	— —	--

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 75
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104	105 ·
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	104 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	10[illegible] 70	10[illegible] 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 5	30 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 —	17 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 30	103 80
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 80	100 30
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 30	101 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 -	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 -	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	—
4½% „ „ „ „ „ 100	102 30	102 70
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 25	105 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 60	99 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 60	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 75	-- —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 20	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	139 --	140 --
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	99 80
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 90	99 30
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 65	9 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary „ 40 „ m. k.	47 —	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 --	116 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	48 -	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 70	17 —
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 55	11 85
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 50	21 -
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 -	— —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

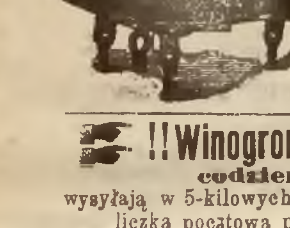
Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	112 10	112 50
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	92 75	93 -
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 50	282 80
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286 50	287 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	226 25	22[illegible] [illegible]0
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	884 —	886 —
—·—	Unionbank „ 100 „	210 50	211 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	- -	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183
136,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2563 —	2567 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	112 60	113 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	21[illegible] 10	213 40
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 50	225 —
—·—	Elżbiety „ 200 „	236 50	-- —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 50	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 50	180 —
25 fr	Staatseisenbahn „ 200 „	228 50	228 75
5 fr	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	81 75	83 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	393 -	396 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 94	9 95
20-to Markówki „ „	12 28	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 20	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 50	111 75







L. 2510.

Obwieszczenie.

Stosownie do uchwały Rady gminnej w dniu 18 lipca 1887 r. zapadłej, zostanie **prawo propinacyi miejskiej wódczanej i piwnej,** wraz z prawem poboru podatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz prawo poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, jak niemniej budynek propinacyjny w Tarnowie pod Nr. 3, na Strusinie położony, własnością gminy miasta Tarnowa będący, **w drodze licytacyi publicznej na czas od dnia 1 stycznia 1888 do ostatniego grudnia 1890 r.,** to jest: na trzy po sobie następujące lata **w dzierżawę wypuszczone. Licytacya odbędzie się na dniu 22 września 1887 r. o godzinie 10 z rana w sali ratusza tutejszego** w ten sposób, iż wydzierżawionem będzie oddzielnie prawo propinacyi wódczanej, a oddzielnie prawo propinacyi piwnej wraz z dodatkami.

Wolno wszelako oferentom wnieść jednę ofertę na wszystkie trzy przedmioty i licytować takowe razem.

Jako cenę wywołania ustanawia się: kwotę złr. w. a.

		kwotę złr. w. a.
A.	1) Za prawo wyłącznego wyszynku wódki	26800
	2) Za prawo pobierania ustanowionych dodatków gmin. od wódki	17000
B	1) Za prawo propinacyi piwnej i pobierania podwyższonej opłaty od piwa	24600
	2) Za prawo pobierania podatków od piwa i nakoniec	15400
C.	Tytułem czynszu najmu z budynku propinacyjnego . . .	1200
razem przeto rocznie złr.		**85000**

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi są obowiązane przed jej rozpoczęciem złożyć w ręce komisyi licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak niemniej marką stemplową na 50 ct.

Warunki licytacyi zostaną przed rozpoczęciem tejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacyą w tutejszem archiwum być przejrzane.

Z Magistratu miasta Tarnowa,
dnia 16 sierpnia 1887.

Burmistrz
1482 3 3 *W. Rogoyski*

